

# Bogdan Zakrzewski

---

## "Wernyhora : przepowiednie i legenda", Stanisław Makowski, Warszawa 1995 : [recenzja]

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 86/3, 119-121

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

jednak badaczce sprawy, jak sędzę, najistotniejszej dla lektury zbioru, a więc jego funkcji ideowej, a także miejsca liryków Grabowieckiego w procesie przeobrażeń świadomości u schyłku w. XVI – określenia sposobu, w jaki poeta wpisuje się w nurt kultury potrydenckiej i katolickiej reformy Kościoła. Właśnie ta „przymieszka” posoborowej duchowości, wiążącego się z nią niepokoju, decyduje o swoistości Grabowieckiego na tle współczesnej mu poezji oraz w sytuacji współistnienia i spierania się renesansu, manieryzmu i baroku. To zagadnienie podejmuje ostatni rozdział rozprawy. W moim odczuciu jednak opisane w nim „podglebie” bardzo przydałoby się właśnie na początku pracy. Tak wyeksponowane, tworzyłoby świetną perspektywę, w której należy czytać partie analityczne książki. Chyba że autorka sądziła, iż umieszczenie go na końcu będzie silniejsze retorycznie jako zwieńczenie analizy – i z tym można się zgodzić.

Monografia o Grabowieckim jest pracą bardzo wartościową. Nie tylko wszechstronnie analizuje jego sztukę poetycką, ale również stara się widzieć ją wobec problemów ideowych epoki potrydenckiej – jako ich artystyczny rezultat. Autor *Rymów duchownych* prezentuje się jako twórca, który swym tomem zgłosił akces do programu kultury stworzonego przez Sobór Trydencki (zapoczątkowanego jednak nieco wcześniej). Książka daje solidne podstawy do wysokiej – dotąd przyjmowanej nieco na wiarę – oceny kunsztu poety, wcześniej opisanego niewystarczająco. Hanusiewicz – inaczej niż poprzednicy! – nie waha się postawić Grabowieckiego na równi z Sępem Szarzyńskim, a nawet nieco wyżej ze względu na „dramatyczność wyrazu”. Wolno sądzić, że kolejne prace autorki potwierdzą wartość jej sposobu myślenia o literaturze staropolskiej. Recenzowana zaś tu rozprawa jest istotnie ważnym głosem w dyskusji o wciąż nie docenianej formacji potrydenckiej w Polsce.

*Piotr Urbański*

Stanisław Makowski, WERNYHORA. PRZEPOWIEDNIE I LEGENDA. Warszawa 1995. „Czytelnik”, ss. 272 + 8 wklejek ilustr.

Legendarnym wieszczbiarzem ukraińskim – Wernyhorą, zadnieprzańskim Kozakiem (słynnym z przypisywanej mu profecji), który żył ponoć w drugiej połowie w. XVIII, zajmowali się literaci, folklorysty, historycy zarówno polscy, jak i ukraińscy. Ich poczet jest znaczny i reprezentatywny autorsko, a wyniki twórcze i płodne we wszystkich tych trzech spokrewnionych ze sobą dziedzinach.

Spośród reprezentatywnych nazwisk wymienić trzeba, począwszy od „szkoły ukraińskiej”, Seweryna Goszczyńskiego, Józefa Bohdana Zaleskiego, Michała Grabowskiego, a także Mickiewicza, Słowackiego, Michała Czajkowskiego, Lucjana Siemieńskiego, Teofila Lenartowicza, Antoniego Nowosielskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Marię Konopnicką, Wacława Sieroszewskiego, Franciszka Rawitę Gawrońskiego, Tadeusza Micińskiego, Jana Lechonia, Andrzeja Bursę.

Oczywiście, także liczni folklorysty zajmowali się tą słynną przepowiednią, np. Julian Krzyżanowski, Witold Klinger, Stanisław Pigoń, Władysław Stabryła, Piotr Aleksander Kostruba, Teofil Kostruba; z młodszej generacji zaś m.in. Jan Mirosław Kasjan, Franciszek Ziejka, Stanisław Makowski.

Warto przypomnieć, iż na fali zainteresowań Wernyhorą powstawały jego symboliczno-rodzajowe podobizny: autorstwa Leona Kaplińskiego, Jana Matejki, Wacława Pawliszaka, Kazimierza Sichulskiego, Tadeusza Styki i innych.

Ów niekompletny przecież rejestr zaświadcza wymownie nie tylko o atrakcyjności tematu, ale i o podejmowaniu go przez wielu znakomitych badaczy, literatów, malarzy, głównie z przyczyn owej wieszczby, splecionej z innymi profecjami o losach Polski.

O samym wszakże „autorze” tej przepowiedni wiadomo niewiele, więcej w sferze

przypuszczeń niż faktów. Legendarna biografia nie została zweryfikowana przez badaczy różnych pokoleń, co jest prawidłowością zmienną dla folkloru jako jedynego źródła przekazu biograficznego.

Natężenie zainteresowań wieszczbami Wernyhory, występujące prawie równocześnie w owych trzech dziedzinach, jest charakterystyczne dla epok przełomowych w sensie ich procesów historycznych, związanych z trzema narodami: polskim, ukraińskim (ruskim) oraz rosyjskim.

Obszerna literatura przedmiotu na temat wieszczb Wernyhory, rozproszona po wielu czasopismach i zbiorach na przestrzeni dwóch stuleci, literatura, której systematyczne przebadanie wymaga wielkiej cierpliwości i erudycji badawczej, została „nagle” zgromadzona i przebadana pod jedną okładką w książce Stanisława Makowskiego pt. *Wernyhora. Przepowiednie i legenda*. Jej wysoka wartość badawczo-edytorska jest dwójstego gatunku: część pierwsza stanowi monograficzne opracowanie tematu, część druga, tj. *Aneks*, zawiera teksty przepowiedni oraz antologię dotyczącą wieszczby Wernyhory w polskiej legendzie literackiej. Wariantowych tekstów przepowiedni jest 6 – z lat 1766–1943. Legendę literacką reprezentuje 20 autorów, a w sumie 29 utworów. Ten materiał aneksowy uzyskał staranną dokumentację bibliograficzną oraz sumienną oprawę edytorsko-informacyjną, zaświadczać jednocześnie o doskonałej orientacji Makowskiego w literaturze przedmiotu.

Zgromadzenie omal wszystkich wariantowych tekstów wieszczby Wernyhory stanowi dla czytelnika tej książki i potencjalnego badacza kapitalny warsztat źródłowy. Ilościowe bogactwo „legend literackich”, równie pomocnych dla badań recepcyjnych przepowiedni, poświadcza jej ciągłą żywotność w naszej kulturze, rozpiętą na lata 1842–1957, z charakterystycznymi zawężeniami jej aktualizacji, modyfikujących sens oraz wykładnie tej profecji, a więc i jej alternacje.

Te bogate i poplątane historycznie alternacje, jako węzłowe zagadnienia analityczno-interpretacyjne tekstów „przepowiedni”, są przedmiotem bardzo interesujących i przekonujących badań Makowskiego, po raz pierwszy zrealizowanych w sposób monograficzny. Wielorakie i niezwykle trudne problemy datacyjne „dawności” owych profecji, ich wieloznaczne nieraz sensory, wzmianki natury politycznej, narodowościowej, historycznej, obyczajowej i religijnej autor monografii analizuje i interpretuje z głęboką znajomością tych problemów, wiążąc je z ich otoczeniem historycznym, już sfolkloryzowanym. Jest ostrożny we wnioskach ostatecznych, taktowny w polemikach oraz prezentuje imponującą wiedzę na temat zarówno losów i przeobrażeń tekstów przepowiedni, jak i jej życia w legendzie literackiej, aż po współczesność.

Nie ominął badacz także arcyważnego zagadnienia służebnego, mianowicie życia legendy i jej funkcji w tematyce ikonografii polskiej, m.in. u Matejki czy Wyspiańskiego, dołączając do swej książki odpowiednio dobrane ilustracje.

Problem tzw. prymarnej oryginalności czy autentyczności tekstów przepowiedni Wernyhory jest nierozwiązywalny. Komparowanie tekstów wariantowych przynosi w tym aspekcie niepewne wyniki. Pamiętamy również, iż tzw. najdawniejsze wersje przepowiedni są zredagowane przez ich przekazicieli na zasadzie enumeracji poszczególnych argumentów, tj. segmentów prorocत्व, co dowodzi zasadniczej „literackiej” i merytorycznej ingerencji spisywacza, który je uporządkował, zredagował, opracował, a może i uczytelniał. Owe fakty stwarzają np. liczne i nieprzyzwyczajone trudności, które nie zawsze się podnosi i respektuje wobec zauroczenia tematem.

W *Zamknięciu* Makowski sumuje swe wywody w słusznych uogólnieniach:

„Legenda Wernyhory została spopularyzowana i utrwalona w znanym do dziś kształcie u progu powstańczego zrywu w 1830 r. [...]. Wydobywając antyrosyjskie elementy tej legendy, wydawcy potraktowali jej zaktualizowany kształt oraz prorocत्व jako fundament jednoczący Polaków, Kozaków i lud ukraiński w walce o niepodległość wspólnej ojczyzny, Polski, w granicach przedrozbiorowych.

Do tej wersji polskiej legendy [...] nawiązała polska literatura romantyczna, która

stworzyła dwie grupy wątków tej postaci: zespół patriotyczno-niepodległościowo-solidarystyczny (Michał Czajkowski, Lucjan Siemieński) oraz ludowo-mistyczny (Seweryn Goszczyński, Juliusz Słowacki). Te dwa zespoły wątków legendy romantycznej kontynuowane były w najrozmaitszych układach i krzyżowaniach w literaturze oraz w malarstwie epok następnych. [...]

W rezultacie Wernyhora jest od czasów romantyzmu trwałym składnikiem polskiej świadomości narodowej, symbolizującym, generalnie rzecz biorąc, idee niepodległościowe, idee polsko-ukraińskiego pobratymstwa oraz wspólną polsko-ukraińską tradycję historyczną. Jego postać i przepowiednie aktualizują się więc zazwyczaj automatycznie w sytuacjach wszystkich ważniejszych wydarzeń historycznych, w których pojawia się sprawa niepodległości narodowej” (s. 144–145).

Ale ta wieszczba, podkreślmy, z jej funkcjami profetyczno-narodowo-religijnymi (!) zesłała dziś do folkloru w aliansach z innymi przepowiedniami ludowymi, krzepiąc wiarę i budząc nadzieje tylko pośród maluczkich. „Literackie” istnienie tej wieszczby w dzisiejszej rzeczywistości wyzwala już inne refleksje emocyjne.

Tak się jakoś złożyło, iż prof. Makowski ofiarował mi swe dzieło, będąc we Wrocławiu, właśnie w dzień ukończenia mej rozprawy pt. *Mickiewicz – Wernyhora*. Byłem tym zaskoczony, strwożony i jednocześnie uradowany, z mieszanymi wszakże uczuciami, które ustąpiły po zachłannym przeczytaniu tej pięknej książki. Mianowicie, moje odkrycie pamfletu na Mickiewicza – wieszczka, towiańczyka, przeciwstawianego wieszczowi Wernyhorze i jego profecji (z 1845 r.), nie zostało mi odebrane. Korzyści z jakże cennej lektury wzbogaciły moją wiedzę i interpretacje analityczne, za co chciałbym z wdzięcznością podziękować autorowi książki, żałując, iż nie wyszła ona wcześniej, tj. zanim zacząłem przedzierać się, nie bez zniecierpliwienia, przez gęszce romantycznych wieszczb i legend o Wernyhorze.

W wielkiej rodzinie badań nad profecjami, które w dziejach kultur światowych spełniały i zawsze spełniać będą istotne funkcje, ważką rolę odgrywają pokrewne im narodowe profecje o legendotwórczym rodowodzie i sfolkloryzowanym biegu życia. Książka Makowskiego jest jednym z reprezentatywnych rozdziałów tego panoramicznego i nie napisanego dotąd dzieła.

Bogdan Zakrzewski

Zofia Stefanowska, STRONA ROMANTYKÓW. STUDIA O NORWIDZIE. Lublin 1993. Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, ss. 158. Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Zakład Badań nad Twórczością Norwida KUL. „Studia Norwidiana. Biblioteka”.

O książce Zofii Stefanowskiej *Strona romantyków* trudno pisać. Przede wszystkim dlatego, że refleksja o niej musi być zarazem refleksją o współczesnej norwidologii. Nie ma wszak drugiej takiej pozycji w badaniach nad Norwidem, która tyle znaczy i jest tak nieskończenie w tych badaniach obecna. Dość powiedzieć, że te powstające w ciągu 20 z górą lat studia są przez badaczy niemal tak samo często cytowane i przywoływane jak pisma Norwida.

Do studiów Stefanowskiej odwołują się Zofia Trojanowiczowa, Michał Głowiński, Stefan Sawicki, a także wielu młodszych badaczy literatury, by wspomnieć tu Józefa Ferta czy Marka Adamca. Nierzadko korzystali z nich przedstawiciele innych dyscyplin – Marcin Król, Andrzej Walicki. Dziś chyba trudno znaleźć kogoś, kto pamięta, jak przedstawiała się wiedza o Norwidzie przed rozprawami *Norwid – pisarz wieku kupieckiego i przemysłowego* oraz *Norwidowski romantyzm*.

Ten stan rzeczy nie sprzyja lekturze krytycznej. Czy nie jest bowiem tak, że myślimy o tej książce niejako poprzez tę książkę, która przecież zaistniała w nas